

APERTUS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



PETYCJE LISTY OTWARTE

Art. 63. Konstytucji

Każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej. Tryb rozpatrywania petycji, wniosków i skarg określa ustawa.

Wojciech Edward Leszczyński

Genealogia

a

służba publiczna



WIENIAWA QUOMODO APERTUS
LUTY 2012





Każdy Polak musi przyznać mi rację, że do służby publicznej w Rzeczypospolitej winni być powoływani najzacniejsi Jej reprezentanci. Rzeczypospolita – nasza Ojczyzna żyje życiem kilkudziesięciu (lub więcej) tysięcy rodów (rodzin) polskich. Rodzi się więc praktyczny problem: którego reprezentanta danego rodu powołać na określony urząd publiczny; o jakim nazwisku?

Nazwisko jest nie po to, by tylko oznaczało konkretnego człowieka ale ma za zadanie oznaczyć dziedzictwo jego rodu.

Przyjął się bowiem w Rzeczypospolitej zwyczaj dziedziczenia nazwiska po ojcu. Czy więc tego chcemy czy nie, dziedziczymy swój ród po mieczu, w postaci nadanego nam przez rodziców nazwiska ojca. Każdy z nas reprezentuje swój ród i firmuje go własnym nazwiskiem, do którego zostaje dodane przy urodzeniu, imię lub imiona.

Moim zdaniem, powoływanie do służby publicznej, to świadomy wybór określonego reprezentanta danego rodu w celu przewodzenia (w danej dziedzinie lub zagadnieniu) innym rodom. By ten wybór mógł być świadomym, należy odrzucić wszelkie wtórne przywileje (partyjne, korporacyjne, itp.) ale też przyjąć konkretną zasadę nominacji na urząd publiczny.

Moim zdaniem, niebagatelną, jak nie kluczową rolę przy wyborze konkretnej osoby, kandydującej na urząd publiczny, powinna pełnić jej genealogia, a konkretnie drzewo genealogiczne kandydata, z curriculum vitae przodków.

Moim zdaniem, im bardziej kandydat do władzy publicznej spojrzy wstecz, na swoich przodków, tym bardziej zobaczy, że otaczający go rodacy, którymi ma przewodzić, to jego krewni i powinowaci. Problemem jest fakt, że od czasów saskich (początek XVIII w.) zaczął się w Rzeczypospolitej dobór na urzędy publiczne ludzi bez „świadectwa pochodzenia”.

Kiedyś na urzędzie mógł zasiadać wyłącznie szlachcic, pochodzący wprost ze stanu rycerskiego, jako gwarant szlachetności (zacności). W czasach saskich, stan szlachecki zaczął podupadać, a do tego stanu poprzez nobilitacje – uszlachcenia i indygenaty dostawali się ci, co zaczęli mieć pieniądze. Gorszy „pieniądz” wypadł lepszy.

Władza lubi pieniądze a pieniądze lubią władzę.

Tym sposobem, po-saskim Królem Rzeczypospolitej został szlachetka – stolnik litewski Stanisław August Poniatowski. Jakbyśmy dzisiaj powiedzieli – karierowicz z jednego pokolenia - tj. ojca, również Stanisława, który zaczynał jako zwykły wojak zaciężny na dworze





saskim, a skończył jako podczaszy litewski, wojewoda mazowiecki i kasztelan krakowski, a dzięki arystokratycznemu małżeństwu z Konstancją Czartoryską dostał się do magnackiego obozu Czartoryskich (Familii). Kariera polityczna ojca pomogła, ze znaczącym wsparciem Katarzyny II Carycy, wejść synowi na tron Rzeczypospolitej, by następnie ten tron przefrymarczyć. Stanisław Poniatowski – ojciec i syn - nie wywodzili się ze „zdrowej” gałęzi pnia drzewa genealogicznego Poniatowskich. Musimy jednakowoż wspomnieć o Józefie księciu Poniatowskim, który jak się zdaje, w pełni zrehabilitował swoją gałąź rodu.

„Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców.”

Kariery polityczne ojca i syna Poniatowskich miały zaprzeczyć jakoby konieczności szlacheckiego pochodzenia i wielopokoleniowego przygotowania do objęcia najwyższych stanowisk publicznych. Ten eksperyment egalitarnego podejścia do kandydatów na urzędy publiczne, wyrażony a nawet zwulgaryzowany w obecnym brzmieniu art.60 Konstytucji „Obywatele polscy korzystający z pełni praw publicznych mają prawo dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach” doprowadził w XVIII wieku do trzech kolejnych rozbiorów Polski i unicestwienia naszego państwa oraz utraty niepodległości. Oczywiście, republika z ustrojem ochłokracji jakim od 1945 roku w czystej postaci jest Polska (w okresie międzywojennym jeszcze zwracano uwagę na pochodzenie), nie mogła wymyślić w Konstytucji innego zapisu niż powyższy oznaczający w praktyce, że każda osoba z obywatelstwem polskim może pełnić urząd publiczny. Czy tak naprawdę być powinno i czy tak naprawdę jest?

By w jakimś sensie zacząć zwracać uwagę, że urzędy publiczne powinny pełnić osoby i rody najzaczniejsze w Rzeczypospolitej, poprzez niniejszą **Petycję – List otwarty** nie żądam niczego więcej od kandydatów na urzędy i już pełniących te urzędy, jak publicznego okazania swojego drzewa genealogicznego. Wyborca, członek narodu polskiego, nie pełniący urzędu publicznego ma prawo wiedzieć jaki ród nim przewodzi. Oczywiście, im wyższe stanowisko publiczne, tym drzewo genealogiczne kandydata winno być rozleglejsze.

I tak: Prezydent Rzeczypospolitej, Premier i pozostali Ministrowie, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu, Prezes Sądu Najwyższego, Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, Prezes NIK, itp., już jako kandydaci na te stanowiska publiczne, powinni opublikować swoje własne drzewa genealogiczne powyżej ósmego pokolenia. Inni wysocy urzędnicy jak: Wojewodowie, Starostowie, Posłowie, Senatorowie, Prezesi Sądów, Prezydenci Miast i Burmistrzowie, itd., powinni jako kandydaci na te stanowiska, opublikować swoje własne drzewa genealogiczne





powyżej szóstego pokolenia. Pozostali urzędnicy, w tym Radni, Sędziowie itp. winni opublikować swoje drzewa genealogiczne, powyżej czwartego pokolenia.

By ten zwyczaj przyjął się w życiu publicznym, należy od obecnych urzędujących zażądać takich drzew genealogicznych ex post, stąd niniejsza Petycja.

Przyjęło się złym zwyczajem, że na urząd publiczny desygnuje się osoby z danej rządzącej opcji partyjnej lub z korporacji zawodowej (prawniczej). Tak więc konstytucyjny zapis o „jednakowych zasadach” jest powszechnie łamany. Wygrywająca wybory partia zamieniona w koalicję partyjną, obsadza stanowiska państwowe według swojego widzimisię z zastosowaniem klucza partyjnego, nie tylko jeśli chodzi o stanowiska rządowe ale również o inne stanowiska publiczne. Oczywiście w ochłokracji rządzi tłum i reprezentanci tłumy lub popierający tłum, zgodnie z „logiką” tego ustroju, są obsadzani na stanowiska publiczne. Podobnie, a może nawet gorzej dzieje się w sądownictwie gdzie bez żadnych demokratycznych zasad korporacja sądownicza wyłania swoich przedstawicieli, wyłącznie za nominacją przez Prezydenta (nie ma Prezydent żadnej możliwości wyboru sędziów, co należy uznać za patologię ustrojową).

Już nie cnota i pochodzenie szlacheckie, jak za Najj.Rzeczypospolitej ale korporacyjna lub partyjna przynależność, partyjne poplecznictwo, decydują o tym, czy dana osoba obejmie czy nie, urząd publiczny.

Urzędnikami publicznymi i funkcjonariuszami publicznymi w ostatnich latach są albo przedstawiciele tłumy (członkowie partii) lub adherenci partyjni (pochlebcy tłumy) albo członkowie korporacji zawodowych (sądownictwo, prokuratura).

By ten patologiczny stan zmienić (na razie na zasadzie: najlepsi z najgorszych) należy żądać „certyfikatu pochodzenia” danego kandydata oraz jego kwalifikacji i ewentualnie doświadczenia oraz dotychczasowych osiągnięć.

Zwracam się do piastujących urzędy publiczne: od Prezydenta i Premiera począwszy, a na Wójcie skończywszy, by opublikowali swoje drzewa genealogiczne. Do kandydatów na urzędy apeluję, by swoje curriculum vitae popierali drzewem genealogicznym z curriculum vitae przodków.

Do wyborców, apeluję! Żądajcie od kandydatów na urzędy publiczne ich drzew genealogicznych.





Do genealogów apeluję! Publikujcie drzewa genealogiczne rządzących i sprawujących urzędy publiczne. Szczególną Waszą uwagę zwracam na przedstawicieli sądownictwa: sędziów i prokuratorów.

Przy pomocy genealogii wypełniemy „kąkol” i miernoty z naszego życia publicznego!

©2012 Wojciech Edward Leszczyński
©2012 Fundacja „QUOMODO”



Możesz nas wesprzeć!

Jeśli popierasz to, co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną pieniężną, możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji:

Nasze konto bankowe: 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001





Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”
www.quomodo.org.pl

wydanie cyfrowe PDF

© 2012 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

AD MMXII

